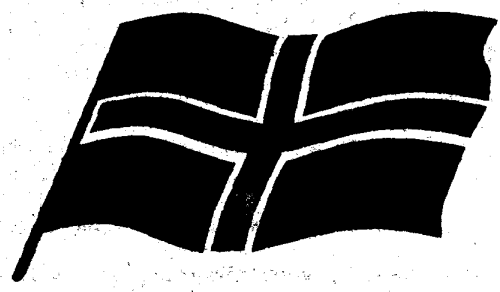


Najwyższy

CZAS!

Pismo konserwatywno-liberalne

ROK VII 19 października 1996



Numer 42 (340)

XIV



Pokolenie czasu próby

DŁUGO jeszcze będą ukazywać się książki i opracowania dotyczące II wojny światowej. Tego podświadomie domaga się zbiorowa pamięć narodu. W tym czasie nastąpił szalony upust krwi – zginęło 5 milionów obywateli Rzeczypospolitej. W dodatku wśród poległych, zmarłych i pomordowanych wielki odsetek stanowiły warstwy intelektualne.

Mówi się jednocześnie – i słusznie – że wtedy strzelaliśmy diamentami do wroga. Rzeczywiście: w większości państw profesorowie, uczeni, pisarze, wybitni inżynierowie, intelektualiści, aktorzy – nie trafiali na pierwszą linię frontu. Każde społeczeństwo, jeśli może, strzeże przed zagładą swój dorobek intelektualny. U nas ci ludzie ściskali karabiny w rękach i siedzieli w okopach. A jak nie w okopach, to prowadzili tajne kursy szkolne, uniwersyteckie, seminaria naukowe, pisali, pracowali w swojej dziedzinie – ale w podziemiu. Każde wykrycie takiej działalności groziło śmiercią. A gdy znów trzeba było – ponownie wzięli się do strzelania na pierwszej linii.

UKAZAŁA się książka „*Próg istnienia. Zdziesiątkowane pokolenie*”; jest to wybór tekstów pod redakcją Jacka J. Jadackiego i Barbary Markiewicz. Rzecz dotyczy dzieła i dorobku filozofów, którzy polegli w Powstaniu Warszawskim, głównie z Uniwersytetu Warszawskiego. W naszej historii panuje reguła, że kolejne pokolenie uczonych, miast wyteżać myśl nad nowymi hipotezami czy wynalazkami, musi być kolejnym pokoleniem żołnierzy. Insurekcja Kościuszkowska, Powstanie Listopadowe, Powstanie Styczniowe, Wiosna Ludów, I wojna światowa, wojna 1920 r., II wojna światowa, Powstanie Warszawskie...

Chociaż... czy ci uczeni i twórcy musieli kierować się jakimś imperatywem wewnętrznym i iść do walki? Przecież Słowacki, Mickiewicz i Krasiński umknęli z Powstania Listopadowego, a nikt do trzech wieszczów nie ma o to pretensji.

Zaś ci polegli w Powstaniu Warszawskim – nie lepiej, gdyby przeżyli, kontynuowali działalność naukową, kształcili pokolenia studentów i swoich następców? Przecież dzisiejszym uczonym łatwiej by było żyć i pracować, gdyby nie zabrakło tamtych mistrzów.

Stała się bowiem rzecz gramatyczna: zabrakło pokoleniowego pomostu uczonych. Niewielu z dawnych przeżyło. Brak zaś tej pokoleniowej ciągłości w nauce odcisnął się niekorzystnie zarówno na niej, jak i na życiu całego narodu. Może stąd szybsze i bardziej dogłębne zatamizowanie społeczeństwa w zbiór ledwo powiązanych jednostek, może stąd barbaryzacja kultury codziennej w Polsce, upadek tak długo wszystkich obowiązujących elementarnych zasad moralnych i etycznych? Taki upływ krwi, zwłaszcza wśród tych, którzy są strażnikami tych zasad, nie pozostaje bez śladu w życiu narodu. **P**RZEJMUJĄCE są zgromdzone w tym tomie wspomnienia i zapiski. Nadciągająca świadomość wojny, wojna, okupacja, powstanie... Niektóre teksty dotyczą działalności naukowej filozofów, inne (zależnie od temperamentu autora) żołnierskich czynów. Widać przecież, że nikt im tych karabinów na siłę nie wciskał. Ci uczeni uważali, że jest to ich powinność. A może ktoś powinien był ich od tego odwieść? Jacek J. Jadacki swój tekst zamieszczony w tomie tytułuje: „*Myśliciele o sercach walecznych*”. Bodaj czy nie jest to najlepszy skrót myślowy...

Dzisiaj możemy jedynie za pośrednictwem kolegów tamtych poległych poznać ich poglądy, myśli, dorobek. Jest jednak ta książka nie tylko hołdem dla poległych. Również zobowiązaniem, by dorobek „*myślicieli o sercach walecznych*” znać i kontynuować. Trzeba ufać, że uczniów stać na to. Acz rzeczywistość zdaje się przeczyć tej wierze. Może jednak póki życia, póty nadziei i następne pokolenia odbiją się od dna barbarii?

MAREK ARPAD KOWALSKI

„*Próg istnienia. Zdziętkowane pokolenie*”. Redakcja naukowa Jacek J. Jadacki i Barbara Markiewicz, Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Warszawa 1996.